

Kazimierz Stawecki

87-800 Włocławek

Ul. A. Fredry 8/3

.....

Jan Marchaluk

Włocławek ul. Żabia 21/7

Nowosiółki 1939-1945

~~xxx~~ mord 26/27.06.1941

dokonany przez ACz na

mieszkańcach wioski.

© ARCHIWUM WSKŁADNE

Nasza wioska leży na uboczu w lesie. W okolicy mieszka(j)li sami Polacy. Najbliższą większą miejscowością jest Nowy Dwór oddalony ok. 5 km. Blisko dwa kilometry było do nadleśnictwa Wójtowe Mosty. Okupacja sowiecka zaczęła się od aresztowania pracowników leśnictwa. Dokonała tego milicja sowiecka złożona głównie z samych Polaków. W trakcie aresztowania nadbiegła okoliczna ludność i zaczęła wyzywać tych milicjantów i pytać: "To wy Polacy Polaków ~~xxx~~ aresztujecie?" ~~ż~~. Jeszcze w końcu września przez naszą wieś przechodzili uciekający z zachodu żołnierze polscy. Rusczy zjwili się u nas w końcu października żeby zakładać szkołę która ruszyła w grudniu. Początkowo zatrudniali tam jeszcze częściowo nauczyciele polscy ale później wymienili ich na takich co dobrze posługiwali się rosyjskim. Życie zmuszało do nauki rosyjskiego. W urzędach, w pracy wszędzie trzeba było mówić po rosyjsku. 20 lutego 1940 roku miał w naszej okolicy pierwszy masowy wywóz. Z moich kolegów ^wwieziono wtedy Władysława i Karola Bielików, koleżankę siostry jedenastoletnią Andruszko, która zamarzała później w wagonie i trzeba ją było wyrzucić na jakimś przystanku. 21 czerwca był jeszcze trzeci wywóz. Wtedy wywieźli naszego znajomego. Ale ten transport został zbombardowany w Mińsku i nasz znajomy uciekł tam z wagonu i wrócił w nasze okolice. Jak się zaczęła wojna niemiecko-bolszewicka to jeszcze 23 z Siel-sowietu ~~xx~~ w Nowym Dworze przysłali nam karty mobilizacyjne. Baliśmy się więc pojechaliśmy tam. Już na miejscu przewodniczący otrzymał przy nas telefon że "Jak to to wy tam jeszcze, to naszych już w Woł-

• kowysku nie ma, to dywersja...".Urzednicy wpadli w panike.Pytamy wte-
dy-to po co nas tu wezwaliście?Chłopy rozbili później portret Lenina
na głowie przewodniczącego i mówili:"O ty skurczybyku, komunisto, już
wasze panowanie się skończyło!".

We wtorek wieczorem Niemcy już byli w Nowym Dworze.
W tym czasie z puszczy wycodzili pojedynczy żołnierze sowieccy, prze-
bierali się w cywilne rzeczy, pytali którzy na Wołkowysk i pędzili
dalej.Aż tu w piątek ojciec mój w nocy obudził mnie a tu przez naszą
wieś przeciągają duże oddziały sowieckie.Obserwowałem to z za płota.
Nagle rozległy się strzały, zrobił się rozgardiasz i schowaliśmy się
całą rodziną w podmurowanej piwnicy.Nagle wpadł do niej jeden żołnierz
i zaczynając krzyczeć:"A wasza mać...Najpierw strzelacie do naszych
a teraz się po domach chowacie!",i wywlekł nas na podwórze .Tam ja
odskoczyłem w bok i przykucnąłem pod płotem.Zaraz jednak mnie któryś
znalazł i zmusił do wyjścia z podniesionymi rękami na drogę.Tam już
widziałem zastrzelonego kolegę Mikołaja Sawko.Zabito także Bronkę
Sawko, która się schowała za bruzdą na swym polu ale wrzucili tam
granat.Wszystkich mężczyzn.I krzyczeli kto z nas strzelał.W śledztwie.
wyróżniał się jeden oficer(nie nasili przecież wtedy odznaczeń ale
mówili na niego "towarzyszu półkowniku")w skórzanej kurtce.Chcąc nas
zastraszyć podchodził do wybranych przez siebie osób i z pistoletu
strzelał im w głowę.Resztę ustawili do zborowej egzekucji ale w osta-
tniej chwili zgłosił się jeden żołnierz sowiecki i powiedział że to
on strzelił do swego dowódcy.Puścili nas ale prawie wszystkie chałupy
podpalili.W sumie zabili 14 osób, w tym np. 4braci Ligier.Wszyscy
byli młodymi ludźmi.Najstarszy miał 35 lat i zostawił żonę z czwórką
dzieci.Braci Ligier znaleziono w lesie obok sąsiedniego Terespoła.
leżeli tam w krzakach.Ręce mieli związane drutem.W trakcie tej masakry
rozległy się ponownie strzały.Był to jakiś patrol niemiecki.Sowieci
rzucili się na nich i zakłuli bagnietami I7.Później jak już Soweci
do-
szli to zostało też dużo pozostawianego sprzętu.Jak już wszedł
pierwszy większy oddział niemiecki i po krótkim pobycie poszedł dalej

to ludzie płakali i modlili się żeby tylko Sowieci nie wrócili. Niemcy jak usadowili się na dobre wybrali ten teren na miejsce polowań dla Georinga. Wybudowali małą bazę i niewielkie polowe lotnisko. Sam przy tym pracowałem. Później jednak całą naszą wioskę przesiedlili 30 km dalej. Jak zainstalowała się w okolicy partyzantka sowiecka to rabowała ona bezlitośnie. Zamordowała też wiele osób które zapuściły się do lasu w tym mojego ojca i jeszcze jednego znajomego. Polska partyzantka pojawiła się dopiero w końcu 1944 roku. Były to wycofujące się z Wileńszczyzny oddziały tamtejszej AK. Jeden z oddziałów został zaskoczony w stodole przez NKWD i dopiero jedna kobieta która zaczęła strzelać do Sowieców ocaliła ich. NKWD zamordowała wtedy kilka osób w tym matkę z dzieckiem i dwie inne kobiety. Zarówno w 1940 jak i 1944 pobrano do wojska siłą wielu chłopców z naszej okolicy, z tym że w 1944 roku odbywało się to na zasadzie polowań. Wojsko lub NKWD otaczało wioskę i brało wszystkich mężczyzn jakich udało im się złapać. Część młodzieży chowała się przed tym w puszczy a złapanych tam stawiano przed sądem. Po nie całym roku ta grupa wróciła ale wyglądali jak cienie. Wielu ukrywających się wydał Zdzisław Hajos, który sam był wcześniej zesłany z rodziną na Kamczatkę. Wydał nawet kolegę z którym tam był. Później gdy już wszyscy wiedzieli kim on jest, ciągle chodził z bronią. I w końcu raz latem przechodził przez pola i jeden gospodarz, koszący coś zagadnął go i poczęstował tytoniem. Wówczas Hajos odłożył broń a gospodarz w czasie gdy tamten skręcał papierosa powiedział: "Już nie będziesz więcej nas wydawał" i zamachnąwszy się kosą ściął mu głowę.